



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

12 października 2008

Nr 10/37

Na dobry początek



rys. W. Antkiewicz

Z wielką radością, ale i z lekką obawą podejmuję się roli opiekuna parafialnego pisma "Biały Kamyk". Moje doświadczenia w tej dziedzinie są niewielkie. Na wrześniowym zebraniu Redakcji z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwałem się żywej dyskusji na temat październikowego numeru BK oraz poznawałem cały proces tworzenia pisma. Dziękuję za to. Cieszę się, że tak

wiele osób z naszej parafii jest zaangażowanych w wydawanie „Białego Kamyka” i że artykuły dotyczą „naszych spraw”. Wiem również, ile trudu i poświęcenia wymaga przygotowanie do druku każdego numeru pisma, ale myślę, że warto się trudzić, ponieważ z zachwytem patrzyłem, jak w drugą niedzielę września ponad trzysta egzemplarzy pisma rozeszło się jak świeże bułeczki. Mam nadzieję, że nowe wydanie z kolorową wkładką zaspokoi zgłaszane przez wielu Czytelników oczekiwania.

Również i ja pragnę dołożyć do pisma swoją małą cząstkę. Będzie ona dotyczyła modlitwy. Mam nadzieję, że moje krótkie refleksje będą pomocne w głębszym poznaniu rozmowy z Bogiem tak, by nasza modlitwa podobała się Bogu i nam dawała radość spotkania się z Nim każdego dnia.

ks. Artur

Moja niezawodna Przyjaciółka

Mam Przyjaciela. Jest nim pewna Kobieta.

Mogę Jej opowiedzieć wszystko o swoim życiu. Nawet te najtajniejsze mroki mego serca.

Do Niej biegnę szczególnie wtedy, gdy zmartwienie zasnuwa mgłą oczy.

Ona zawsze słucha.

Patrzą na mnie Jej kochające oczy. Rozumie wszystko. Sama w życiu przeszła bardzo trudną drogę, wiele cierpiała, więc wie, o czym Jej opowiadam.

Mam w domu wiele Jej fotografii – niektóre już spłowiły, inne zupełnie nowe. Każda nosi inny tytuł.

Zazwyczaj trzyma na rękach swego Syna.

I jedyne, o co Ona mnie prosi – żeby mówić o Nim właśnie.

Wie, że tylko On może moje ścieżki wyprostować, moje łęki uciszyć, otworzyć oczy i serce na prawdę o mnie samej.

Ja porozmawiam z Synem o tobie – obiecuje.

Zróbmy to tak – powiedziała kiedyś – Daję wam różaniec. Mówiąc do mnie o swoich troskach, pamiętajcie o moich. O moim „tak”. O moim wędrowaniu po drogach, którymi szedł On.

O lęku, gdy mi się zgubił.

O Golgocie, na której oddał za was życie.

O Wieczerniku.

Mówmy razem o moim Synu.

**Z d r o w a ś
Maryja, Święta
Maryja** – tak
m a n a i m i e
K o b i e t a -

Przyjacielu, do której biegnę przesuważąc drobne pacierki.

**Módl się za nami grzesznymi
teraz i w godzinę śmierci naszej.**

To, że teraz – to oczywiste. Ale w godzinę śmierci?

Czy pomyślałaś chociaż, co to znaczy?


Ta godzina przyjdzie na pewno. I Ona – jeżeli mówisz choć raz poważnie, z serca Niebieska Piękna Pani weźmie cię za stygnącą rękę i do Syna zaprowadzi, i powie

– Okaż miłosierdzie, on mówił różaniec.

Zofia



rys. B. Polewka



12 październik
28 Niedziela Zwykła

Iż 25,6-10a, Flp 4,12-14.19-20,
Tes 22,1-14

„Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swoim synom

/por. Ewangelia/

Kalendarium

14 październik

Wspomnienie św. Małgorzaty Marii Alacoque, dziewicy.

Żyła w XVII wieku we Francji. Wstąpiła do klasztoru sióstr wizytek. Doznała objawień dotyczących kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa.

15 październik

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła.

Żyła w XVI wieku we Francji. Przeprowadziła reformę zakonu karmelitanek. Napisała wiele dzieł o życiu mistycznym.

16 październik

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej.

Była żoną księcia Henryka Brodatego. Otaczała troską ubogich i chorych dla których fundowała szpitale. Zmarła w 1243 roku.

17 październik

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika.

Był po św. Piotrze drugim biskupem Kościoła w Antiochii. Poniósł śmierć męczeńską około roku 107 za panowania cesarza Trajana.

18 październik

Święto św. Łukasza, Ewangelisty.

Żył w I wieku. Nawrócony z pogaństwa lekarz. Autor Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Opisał życie pierwotnego Kościoła.

20 październik

Uroczystość św. Jana Kantego, kapłana.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wykładowca teologii. Odnaczał się wielkim miłosierdziem dla ubogich. Zmarł w 1473 roku.

21 październik

Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa.

Zasłynął jako gorliwy misjonarz wschodnich kresów. Był arcybiskupem halicko-lwowskim. Odnaczał się nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu i do Matki Bożej. Zmarł w 1409 roku.

28 październik

Uroczystość świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

Szymon Apostoł miał przydomek Gorliwy. Juda nazywał się także Tadeusz. Obaj ponieśli śmierć męczeńską dla Chrystusa w I wieku.

1 listopad

Uroczystość Wszystkich Świętych.

Dzień radości. Kościół oddaje cześć wszystkim świętym, którzy są w niebie. Prosimy ich o wstawiennictwo za nami u Boga.

2 listopad

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Dzień smutku i zadumy. Kościół modli się za cierpiących w czyśćcu, by mogli stanąć przed obliczem Boga w niebie.

4 listopad

Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa Jako arcybiskup Mediolanu gorliwie wprowadzał w swojej diecezji reformy Soboru Trydenckiego. Zmarł w 1584 roku.

„...i w Ostrej świecisz Bramie”



Witraż MB Ostrobramskiej w kościele w Jaworniku

Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został namalowany prawdopodobnie w Wilnie w między 1620 a 1630 rokiem przez nieznanego malarza. Był częścią obrazowego dyptyku, którego druga część przedstawiała Chrystusa – Salvatora. Kult obrazu rozpoczął się po najeździe moskiewskim na Wilno w 1655. Umieszczony został w Ostrej Bramie (która wzięła nazwę od części południowego przedmieścia Wilna zwanego

Oстрыm Końcem) – jednej z pięciu bram Wilna. Na bramie pierwotnie znajdował się napis w języku polskim „Matko miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się”. Jednak w 1867 r. z polecenia Rosjan zmieniono go na łaćski. Po odzyskaniu Wilna przez Polskę napis przywrócono, aby w 1946 r. zamienić go ponownie na łaćski.

Słynący łaskami wizerunek Madonny namalowany został na deskach dębowych techniką temperową. Postać Maryi zakrywa srebrna, złożona sukienka. Srebrzysty półksiężyc z wygrawerowanym napisem „Dzięki Tobie składam Matko Boska za wysłuchanie prośb moich i proszę Cię Matko miłosierdzia zachowaj mnie w łasce” Jest to wotum z 1849 r. Ostrobramska Pani ma dwie korony nałożone jedna na drugą. Jedna barokowa – dla Królowej Niebios, druga – rokokowa – dla Królowej Polski. Obraz uroczystie koronowany był w 1827 roku – te korony zaginęły.

Kult Matki Boskiej z Ostrej Bramy rozszerzył się m.in. dzięki Adamowi Mickiewiczowi, który umieścił w „Panu Tadeuszu” inwokację do „Panny co w Ostrej świeci Bramie”. Do Niej zaczęto się zwracać w modlitwach o niepodległość i wyzwolenie spod zaborów. Pod Jej dobrotliwą opieką rozwijał się charyzmat św. siostry Faustyny, przebywającej wówczas w Wilnie oraz jej przewodnika duchowego ks. Michała Sopoćki, beatyfikowanego w zeszłą niedzielę 21 października.

Do Wilna pielgrzymował w 1993 r. Jan Paweł II. W kościołach Południowej Polski kult Matki Boskiej Ostrobramskiej ustępuje nieco kultowi Matki Boskiej Częstochowskiej. Niemniej jednak ciągle wierni znajdują w niej orędowniczkę wielu Łask. W naszym kościele parafialnym Jej wizerunek przedstawia witraż przy chórze.

Maria Szafraniec

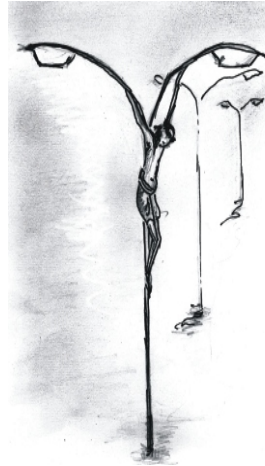
	19 październik 29 Niedziela Zwykła Łż 45,1,4-6, 1 Tes 1,1-5b, Mt 22,15-21 „Oddajcie, więc cesarowi, co należy do cesarza a Bogu, co należy do Boga”
	<p style="text-align: right;">/por. Ewangelia/</p>

Z sentymentem...

Za oknem błyszczą światła okien sąsiednich bloków. Co kilka chwil jedno z nich gaśnie. Jakby umierało. Moi nowi sąsiedzi zapadają w sen. Ciekawe jak minął im dzień? Może dla kogoś był to dzień najważniejszy w życiu. Może ten ktoś nie zdaje sobie z tego jeszcze sprawy. Ciekawe czy zapamięta ten dzień. A może doskonale wie, że w jego życiu wydarzyło się tego dnia coś szczególnego. 23 wrzesień 2008 roku. Dla wielu może to był dzień najzwyczajniejszy ze zwyczajnych. Teraz zmęczeni odkładają książki i gazety, całują dzieci na dobranoc, wyłączają telewizory i komputery... wreszcie po raz ostatni podchodzą do kontaktu. Pstryk. Dają mi znać, że są zmęczeni.

Niedawno przechodzili pod moim oknem. Wrócili z pracy, szkoły, z głowami pełnymi myśli. Jutro sprawdzian... Kolega... Szef w pracy... chora matka... impreza... Tak. Ich głowy są pełne różnorodnych myśli.

A ja? „Teraz o Panie pozwól odejść słudze Twemu w pokoju...”. Towarzyszą mi słowa starca Symeona – ale myślę o nich. „Noc spokojną niech da im Bóg Wszechmogący...”. A ostatnio czytałem o wszechmocny Boga. Ciekawe rzeczy. Czy Bóg jest wszechmocny? Tak, ale Jego wszechmoc ograniczona jest Jego ojcowską miłością. Wierzmy przecież nie we wszechmoc Boga, ale „Boga – Ojca wszechmogącego...”. Tak. Chrześcijański Bóg to Ktoś,



Kto gotów jest zrezygnować z wszechmocy ze względu na ojcowską miłość. Niech więc spokojną noc da im Bóg – Ojciec pełen wszechmogącej miłości. Tak lepiej.

Po co tu jestem? Może właśnie po to, by o nich pomyśleć właśnie wtedy gdy towarzyszą mi słowa starca Symeona. Może po to, by i oni mogli popatrzeć na światło mojego okna i by stało się dla nich znakiem czyjejs bliskości. Znakiem tego, że ktoś tam jest, że ktoś żyje, zмага się z myślami swojej głowy, że podobnie jak oni jest zmęczony. Pstryk. Informuję ich o tym. Jutro znów ich zobaczę, przejdą pod moim oknem. Może ktoś zagadnie mnie na ulicy lecąc do pracy. Uśmiechnę się do niego. Starcze Symeonie – mądry i radosny człowieku – naucz mnie uśmiechać się do tych których jutro spotkam na ulicy.

Zasypiam z sentymentem myśląc o tych, którzy teraz zasypiają kilkadziesiąt kilometrów stąd. Którzy jeszcze tak niedawno byli moimi sąsiadami. Którzy ciągle są i pozostaną mi bliscy. „Noc spokojną niech im da Bóg – Ojciec wszechmogący...”

B.

Wiktoria Wiedeńska



Apoteoza króla Jana III

Dnia 12 IX 2008 roku minęła 325 rocznica Wiktorii wiedeńskiej. Z tej okazji na krakowskich błoniach rozstawiono namioty i proporce upamiętniające tamte wydarzenia.

Abyło to tak....

Po długim okresie pokoju pomiędzy Turcją Osmanską i Rzeczpospolitą w wieku XVII nastąpił

czas wojen. Główną ich przyczyną były nieustanne najazdy Tatarów, lenników Turcji, na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej oraz odwetowe ataki podległych Polsce Kozaków na ziemie sułtańskie. Agresywną stroną była Turcja kierująca się polityką imperialistyczną, której celem był podbój krajów ościennych. Realizowała mahometański nakaz rozszerzania wiary za pomocą miecza. Z wojen Turcy czerpali okupy, niewolników, kontrybucje i podatki, które w znacznym stopniu zasilaly sułtańską kasę. Stąd szły pieniądze na utrzymanie dworu, wojska i floty. W 1620 r. Polacy ponieśli ciężką klęskę pod

C e c o r a .
W następnym roku kolejna inwazja turecka została odparta przez wojsko polskie i kozackie pod dowództwem Chodkiewicza i Lubomirskiego. Jeszcze groźniejsza okazała się druga wojna turecka, w której sułtan Mahomet IV z ogromną armią zaatakował i zajął w roku 1672 Kamieniec Podolski, główny bastion obronny wschodnich granic Rzeczypospolitej. Polska straciła część Ukrainy i Podola i miała płacić Turcji roczny haracz. Odrzucenie traktatu przez sejm spowodowało nowy najazd Turków, odparty po Chocimiu 1673 r. przez Sobieskiego. Zwycięstwo to uutorowało Sobieskiemu drogę do tronu. Stał się on bohaterem dalszych zmagania z Turkami. 1 IV 1683 podpisane zostało przymierze Austriacko-Polskie przewidujące wzajemną pomoc w razie oblężenia Krakowa lub Wiednia przez Turków. Prawie w tym samym czasie z Adrianopola wyruszyła na północ stutysięczna armia turecka pod dowództwem Kara Mustafy. W planach miała zdobycie Wiednia, w nadziei na bogactwa i splendor. W połowie lipca Wiedeń został otoczony przez Turków. Polska dotrzymała przymierza wystawiając armię, która ruszyła z odsieczą 11 VIII pod komendą króla Jana III Sobieskiego i hetmanów koronnych Stanisława Jabłonkowskiego i Mikołaja Hieronima Sieniawskiego. Armia składała się w połowie z ciężkich jednostek pancernych i husarskich. Decydująca bitwa pod murami Wiednia rozegrała się 12 IX. Po przygotowaniu artyleryjskim piechota austriacka, saska i polska wyparły janczarów z o t a c z a j ą c y c h w z g ó r z

i otwały drogę potężnej szarzy całej jazdy polskiej dowodzonej przez króla z pozycji na wzgórzu Kahlenberg. Polska jazda zajęła po ucieczce Turków rozległy turecki obóz z namiotami wezyra i ogromnymi łupami. Król Jan w liście do papieża informującym o wielkim zwycięstwie sparafrazował sławne powiedzenie Juliusza Cezara: „Venimus, vidimus, Deus vicit” (Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył). Od bitwy pod Wiedniem rozpoczął się wyraźny zmierzch potęgi osmańskiej. Seria wojen zakończyła się po śmierci Sobieskiego a pokój karłowicki zawarty w 1699 r. przyznał Polsce Kamieniec Podolski. W Polsce zachowały się liczne pamiątki po bohaterach odsieczy wiedeńskiej. W zbiorach Czartoryskich w Krakowie znajduje się jeden z piękniejszych obrazów bitwy pod Wiedniem. Jest też tarcza wróżebna i tarcza paradna oraz ozdobne siodła i strzemiona bogato haftowane i wysadzone drogimi kamieniami. Zachowały się również



Wezyr Kara Mustafa




Bitwa pod Wiedniem

namioty wezyrskie, które obecnie znajdują się w zbiorach wawelskich.

Obraz odsieczy wiedeńskiej został barwnie opisany przez samego Jana III Sobieskiego w listach do ukochanej Marysieńki, a następnie zawładnął wyobraźnią artystów na wiele stuleci. Bohaterska szarża husarii została uwieczniona m.in. przez Jana Matejkę a pieśni o królu Janie przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie.

Maria Szafraniec



26 października
Uroczystość Roczniczy Poświęcenia
Kościoła Własnego

1 Krł 8,22-23.27-30
1 Kor 3, 9b-11.16-17
J 2, 13-22

„Będziesz miłował Boga całym swoim sercem...”

/por. Ewangelia/

Jedną z pieśni wystawiających męstwo króla Jana III przesłał nam Pan Fryderyk Oliwa z Jaworzna (rodem z Jawornika). Pieśń jest zapisana według brzmienia fonetycznego.

*A za tego króla Jana
Co to po łbach bił pogana
Przyszły posły i rozjemcy
Ratuj królu, giną Niemcy*

*Król się porwał rozgniewany
Wara! Krzyknął – surymany
Na to słońce, co nam świeci
Trząść buńczyków z naszych śmieci!*

*Niech husaria skrzydła bierze
Niech stalowe lśnią pancerze
Niech szablice błyszczą w rękę
Luzak z koniem – koń w obłęku*

*Za trzy zorze i trzy noce
Polską wiara Turka grzmoce
Aż się szczerbi kosa śmierci
Na buńczukach końskiej sierści*

*Grzmia armaty, świszczą kule
Z dziwem stają obce króle
Wyciągnęli długie szyje
Patrz, jak to Polak bije
Biały koń się prze pod Janem
Po tem polu krwią zalaniem*

*Strzał turecką błyski chwytą
Na wzniesionych skrajach kopytach
Turek targa włosy*

*Król rumaką piętą bodzie
Hej na obóz, naprzód wiara
Poszła koniom z nozdrzy para*

*Jak wiatr leca jak grom wałą
Dziw, że świata nie obalą
Dziw, że się utrzymać mogą,
Koni kopytem, maż ostrogą*

*Naprzód wzięli namiot wroga
Po okrzyku „Naprzód wiara”*

*A po świecie okrzyk leci
„Niech nam żyje król Jan Trzeci”*

W tekście wykorzystano rysunki pochodzące ze zbiorów widokówek autora z wystawy zorganizowanej na Zamku Wawelskim z okazji 300-lecia Wiktorii Wiedeńskiej.

Przedszkolny konkurs „Bajkowe postacie”

Wrzesień i październik to miesiące, kiedy z pól, działek, ogrodów przydomowych zbierane są owoce warzywa. Ponieważ w tym roku staramy się przybliżyć dzieciom tematykę związaną z przyrodą przeprowadziliśmy cykl zajęć pod hasłem „Wpadła gruszka do fartuszka”, „Jarzynki dobre witaminki”. Przedszkolaki miały okazję wykonać wiele prac plastycznych dekorując całe przedszkole, poznały opowiadania, wiersze i piosenki.

Uwieńczeniem tych wspaniałych zajęć i zabaw był konkurs na najbardziej pomysłową postać z ulubionych bajek, wykonanych z zebranych w kącikach owoców i warzyw.



Julcia Jawor z nagrodzoną „Karetą”

Prezentacja prac odbyła się w Przedszkolu Samorządowym w Jaworniku dnia 26.09.2008 r. Komisja w składzie: pani dyrektor Bogumiła Łętocha oraz zaproszony gość-nauczycielka plastyki p. Justyna Iskra, oceniły prace pod względem pomysłowości, oryginalności. Narody i dyplomy zostały przyznane za zdobycie I-III miejsca. Pozostali uczestnicy otrzymali nagrody pocieszenia. Komisja miała trudny wybór, wszystkie prace były piękne, po długich obradach zostały przyznane n/w miejsca.

W grupie 3,4-latków I miejsce zdobyła Julia Jawor za pracę „Karetą”. Za wspólną pracę „Kopciuszek” Emilia Czepiel i Honorata Sentysz otrzymały II miejsce. Natomiast III miejsce otrzymały Kinga Prorocka, Aleksandra Gracz i Urszula Orzechowska za pracę „Królewicz”.

W drugiej kategorii wiekowej 5-latków I miejsce otrzymały dwie prace: „Małgosia”, którą wykonały dzieci: Olga Podoba, Damian Pieczara i Miłosz Kwartnik oraz „Bałtazarek”, którą wykonały dzieci: Karina Łakomy, Wiktor Gaweł, Jakub Kaim, Kacper Sajak, Dawid Szlachetka i Dominik Filuciak.

II miejsce zajęła praca „Kłown” a wykonały ją: Aleksandra Jezioro, Ewelina Żądło, Katarzyna Jugowiec oraz Emilia Tondera.

I miejsce w grupie 6-latków otrzymała praca „Wodniczek” a nagrodzone zostały dzieci: Daria Bicz, Patrycja Dyduła i Zuzanna Nenko.

II miejsce otrzymała praca „Jaś”, którą wykonali: Julia Firek, Dominik Cieślík oraz Piotr Galas.



Pani dyrektor wręcza dyplomy zwycięzcom: Dominik Cieślík, Julcia Firek, Piotruś Galas. Obok wychowawczyni Anetka Murzyn.

III miejsce zdobyła praca „Kosmitek” wykonana przez Grzegorza Surówkę.

Po południu w szatni została zorganizowana galeria prac dla rodziców. Różnorodność pomysłów i barw zachwycała wszystkich.

Wszystkim uczestnikom konkursu gratuluję i życzę dalszych sukcesów plastycznych.

Edyta Ajchler

Kolejne spotkanie „Medyków”

Zaledwie od kilku lat mamy w Jaworniku ośrodek zdrowia i aptekę. Jednak adepci, a raczej adeptki sztuki medycznej żyją wśród nas dużo, dużo dłużej. Myślę oczywiście przede wszystkim o sporym zastępie pielęgniarek, różnych specjalności, głównie absolwentek liceum medycznego na Zarabiu, mieszkających w naszej wsi. Mamy też farmaceutki, laborantki, fizjoterapeutów, studentów, a nawet lekarzy. Nie wolno też zapomnieć i o tych, którzy po długich latach pracy przeszli już na emeryturę.

Kiedyś padł pomysł, aby w sposób szczególny podziękować im wszystkim za trud wkładany dla ochrony naszego zdrowia. Okazją do tego jest 18 października, kiedy wspominamy w liturgii lekarza i patrona medycyny św. Łukasza-Ewangelistę.

Od trzech lat odprawiana jest w tym dniu w naszym kościele msza św. w intencji pracowników i emerytów Służby Zdrowia zamieszkałych w Jaworniku. W zeszłym roku odbyło się też w Ośrodku Zdrowia



c.d. na str. 14

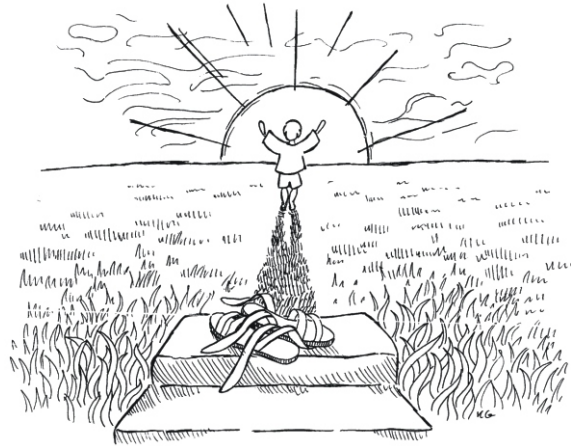
Od młodych

„Wolne ptaki”

Ja mam wiarę, ty masz szybki wóz.
 W dwoje łatwiej będzie nam.
 Zostawmy to i uciekajmy stąd,
 Póki mamy jeszcze czas,
 Póki młodość mieszka w nas.
 Zaufaj mi, oni kupią Cię
 I staniesz się jednym z nich.
 Obojętność silne palce ma,
 Łatwo zgniata kruche sny.
 Czy naprawdę chcesz tak żyć? Nie.
 Więc zabierz mnie i uciekajmy stąd.
 Zostawmy wszystko tak jak jest.
 Za tamtym mostem śpią niebieskie dni.
 Bez pośpiechu rodzą się,
 Wolne ptaki naszych serc.
 W złotych chmurach urządzimy dom.
 Zaprosimy do nas wiatr.
 W porannej rosie utopimy wstyd.
 Zatańczę nago pośród traw,
 Będziesz nosił z deszczu płaszcz.
 A gdy zmęczenie rzuci na nas czar,
 Spłeciemy rzęsy w wiecznym śnie.
 Mleczną drogą odpłyniemy w noc,
 Wspominając nasze dni, niebieskie dni.

Varius Manx

Ja mam wiarę, ty masz szybki wóz. Zobacz, że żyjemy w świecie, gdzie każdy walczy o pieniądź. Wszyscy żyją dla siebie, nie patrzą na innych. Omijają ich w codzienności. Lecz my, którzy to widzimy uciekajmy, bo i nas mogą tym zarazić. Zaufaj mi oni kupią cię. Oni zmieniają cię. I staniesz się jednym z nich. A obojętność, złość, nienawiść i złośliwość silne palce ma. Łatwo zgniata piękne i kruche sny... Czy i ty chcesz tak żyć? Nie. Więc zostawmy wszystko tak jak jest



rys. Karolina Gorączko

i odejźmy stąd. Tam niedaleko jest lepszy i piękniejszy świat, który migocze tysiącem barw. Tam wszyscy są szczęśliwi, żyją radością i dobrocią dla innych. Tam każdy żyje miłością, która nigdy się nie skończy... A gdy zmęczenie rzuci na nas czar, zaśniemy wiecznym snem, odpływając w ciemną noc.

I wspominać będziemy niebieskie dni, których nie odbierze nam nikt...

Justyna



Ks. Walenty Gadowski

Podniebny szlak tatrzański – Orla Percé

Szlak ten uważany jest za najtrudniejszy w Tatrach. Wiele o nim czytałam, oglądałam zdjęcia i poznałam relacje turystów, którzy już tam byli. Drabinki, kłamry i łańcuchy to tzw. „biżuteria” Orlej Perci. Samo słowo „percé” – oznacza słabo widoczną ścieżkę, często wydeptaną przez zwierzęta, a przymiotnik „orla” nawiązuje do tego, że szlak ten poprowadzony jest na wysokości ponad 2000 m. n.p.m. Pomysłodawcą utworzenia tego szlaku był poeta Franciszek Nowicki y wielki miłośnik Tatr, natomiast głównym wykonawcą został ksiądz z Nowego Wiśnicza – Walenty Gadowski. Był on nie tylko kapłanem, ale także pedagogiem, taternikiem, redaktorem czasopism i honorowym członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego. Jego miłość do gór

zrodziła się od momentu, gdy wysłano go pod Zakopane, by wyleczył chore płuca. Ksiądz Gadowski uzyskał miano „żelaznego księdza” – gdyż cechowała go niezwykle silna i „stalowa” wola, ale także – co ciekawe sam na własnych plecach wnosił haki potrzebne do instalowania ubezpieczeń na trasie. To był drugi powód nazwania go „żelaznym księdzem”.

Szlak Orlej Perci powstał w latach 1903-1906. Prace odbywały się na terenach dziewiczych, więc dzisiaj patrząc na zdjęcia z tej trasy aż trudno uwierzyć, że człowiek poskromił te postrzępione i przepaściste granie. Ten właśnie fakt najbardziej fascynuje mnie



2 listopada

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

Hi 19,1.23-27a

1 Kor 15,20-28

Łk 23,44-24,6a

„Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał”

/por. Ewangelia/



fot. autor

w turystyce górskiej. Powoduje, że sama chcę się przekonać, że przejście tak trudnej drogi jest możliwe. Daje to bowiem ogromną satysfakcję, piękne widoki, solidną porcję emocji, a także możliwość obcowania z ludźmi, którzy tak jak ja – kochają góry. Bo tam – wysoko – wszyscy jesteśmy wspólnotą. Ksiądz Gadowski motywował wytyczenie szlaku m.in. względami religijnymi, pisząc: „Poczuliśmy się bliższymi Boga, świat wydał nam się majestatycznym kościołem, turnie pobliskie filarami tej świątyni; a człowiek...mrówką, pyłem marnym wśród ogromu stworzenia”.

Orla Perć rozpoczyna się na słynnej przełęczy Zawrat (2159m. n.p.m.). Jest ona bardzo popularna wśród turystów, oddziela dwie doliny – Gąsienicową i Pięciu Stawów Polskich. Z przełęczy tej rozpościera się piękny widok na Tatry Wysokie. W rejonie tym, w ścianie Zawratowej Turni znajduje się figurka Matki Boskiej, umieszczona przez ks. Gadowskiego. Odcinek Orlej Perci od Zawratu do Koziego Wierchu jest jednokierunkowy ze względu na duże niebezpieczeństwo wypadków, ponieważ rejon ten uważany jest za najtrudniejszą część tego szlaku. Ciekawostką jest, iż Kozia Wierch(2291m.n.p.m.) jest najwyższym szczytem położonym w całości po polskiej stronie Tatr.

Dalej Orla Perć biegnie przez takie szczyty i miejsca jak Granaty, Orlą Basztę, Pościel Jasińskiego(jest to przełęcz, która wzięła nazwę od kłusownika Jasińskiego, który w czasie polowania na kozice znalazł się tam i nadaremnie szukając zejścia spadł



www.orlaperc.za.pl/galeria.htm

w przepaść do Dolinki Buczynowej), przełęcz Nowickiego, rejon Buczynowej Turni, aż po przełęcz Krzyżne. Jest to również bardzo słynne i często uczęszczane miejsce ze względu na piękne widoki. Nie miałam jeszcze okazji przejść Orlą Percią, jest to moim marzeniem, które chcę niebawem zrealizować. Natomiast przeszłam odcinek Świnica – Zawrat –Dolina Gąsienicowa, który ma taki sam charakter drogi jak Orla Perć – czyli mnóstwo łańcuchów, klamer, przepaści. Do tej pory jest to moje największe osiągnięcie w turystyce górskiej. Wiele emocji dostarczyło również zejście z Zawratu do Doliny Gąsienicowej, gdyż jest ono aż w połowie wyposażone w ubezpieczenia(łańcuchy, klamry). Wycieczka na Świnicę i Zawrat dostarczyła mi ogromnej satysfakcji i radości. Szłam terenami wydawać by się mogło nie do zdobycia, w surowych skałach, nad przepaściami, po wąskich półkach skalnych – i to było to, w czym upatruję sens górskich wędrówek. Dlatego też zdobycie Orlej Perci, która wiedzie przez takie tereny, byłoby dla mnie ogromnym sukcesem i motywacją do dalszego poznawania naszego polskiego skarbu przyrody – Tatr.

Karolina



www.orlaperc.za.pl/galeria.htm

Franciszek Henryk Nowicki

Zawrat

*Stanąłem na przełęczy... świat czarów przede mną!
Wzrok zdumiony weń topię – podziw duszę tłoczy...
Dołem – stawy czernieją, jak piór pawich oczy,
W górze – pieśń!... ale myślą stworzoną nadziejną.*

*Pieśń runami granitów pisana przede mną!
Skamieniały sen Stwórcy, dumny sen, uroczy!
Tam – ku krawcom pustyni gwiazda dnia się toczy,
Płoną szczyty – tam z głębin wstaje wieczór ciemno.*

*Siadłem; – cisza w górach – oko stawów drżymie!
Patrzę w Tatry, w te runy przedwiecznej zagadki;
Chciałbym przejrzeć, przeniknąć jej myśli olbrzymie.*

*Wiatr –bajarz lekkim palcem strunę marzeń trąca,
z wolna uchodzą z serca goryczy dostatki,
O! tu siedzieć i słuchać, i dumać bez końca!*



Sposób na radosne życie wśród staroci

W tym odcinku cyklu *Ocalić od zapomnienia* – niespodzianka. Ludzie z reguły lubią niespodzianki. Dlatego ufam, że wywiad,

który zaproponuję będzie przyjemnym zaskoczeniem prowadzącym do miłego i ciekawego spotkania z Panią Kazimierą



Sentysz.

Po serii odcinków o kapliczkach, pamiątkach historii i świadectwach wiary przyszedł czas na zmianę. Proponuję wywiad z Panią Kazimierą wprowadzający w klimat nowych odcinków. Przedstawiam osobę, która dzięki swojej pasji i zainteresowaniom urzeczywistnia hasło będące znakiem rozpoznawczym tego cyklu. Pani Kazimiera w sposób konkretny i jednoznaczny zadbała o to, aby ocalić od zapomnienia resztki naszej wspólnej przeszłości. Ale tak naprawdę, nie to jest jedynie intrygujące w tym przypadku. Fascynująca jest jej postawa, oddanie, jej sposób na życie, który jest pod prąd współczesnym trendom dominującym w dzisiejszym świecie, robiącym furorę i rozpowszechniającym zgubne



przeświadczenie, że życie ma być lekkie, łatwe i przyjemne, bez wysiłku, zobowiązań i wymagań, po najmniejszej „linii oporu”. Takich „odmieńców”, pozytywnie zakręconych (że tak wyrażę się w slangu młodzieżowym) trzeba nam przedstawiać, wskazywać, promować, aby nie ulegać przekonaniu, że całkowicie zdominował nas wspomniany wyżej wymieniony styl życia,



lansowany powszechnie przez media, występujące w roli jedyne go arbitra i autorytetu, co kto wie najlepiej, co dla nas najlepsze.

Myślę, że na łamach naszego skromnego piśmka powinni się ujawniać ludzie, którzy żyją wśród nas i mają nam o wiele więcej ciekawego do powiedzenia aniżeli propagandowe tuby nieomyślnej poprawności.

Stosowną oceną wartości i znaczenia spotkania z Panią Kazimierą, będzie złota myśl ks. Jana Twardowskiego: „ktokolwiek nas spotyka od Niego przychodzi”.

Pozwolę sobie w imieniu wszystkich Czytelników pośredniczyć w rozmowie z zapowiadzanym we wstępie gościem tego numeru *Białego Kamyka*.

Biały Kamyk: Nie należy Pani do osób które szukają rozgłosu. Pewnie dlatego dopiero niedawno dowiedziałem się o pani zainteresowaniach, od Pani Bożeny Kurdziel, która wraz z dziećmi z przedszkola złożyła Pani wizytę i była zachwycona podobnie jak dzieci, tą Pani pasją. Czytelnicy też zapewne nie kojarzą Pani z takimi zainteresowaniami. A zatem proszę na sam początek powiedzieć nam coś o sobie?

Kazimiera Sentyś: Pochodzę z Myślenic. Do Jawornika przeprowadziliśmy się z mężem i dziećmi 25 lat temu. Nie będę omawiać tutaj swojego życiorysu, bo uważam, że dla czytelników ma to znaczenie drugorzędne i zapewne niewiele ich on interesuje. A co do pasji, która jest przedmiotem naszej rozmowy, to powiem tylko tyle, że odkąd pamiętam, to zawsze miałam słabość do różnych bibelotów i staroci. I to jest zasadnicza przyczyna zamiłowań w kierunku pamiątek z przeszłości.

Skoro jesteśmy przy temacie przedstawiania się to byłoby nietaktem,

g d y b y m n i e poprosił o kilka zdań prezentujących najbliższą rodzinę, bo przecież ona w pewien sposób z a p e w n e uczestniczy w tych pani zainteresowaniach?

– Rzeczywiście rodzina w jakiś tam pośredni sposób uczestniczy w moich zainteresowaniach ale nie jest im podporządkowana i zachowuje zdrowy dystans do moich zapałów i zapędów kolekcjonerskich. Mówiąc ściślej kibicuje mi, wspiera i dopinguje. Takie wsparcie rodziny jest ważne w każdej dziedzinie życia, również w hobby którym się zajmuję. Zawsze mogę polegać na mężu i trzech



c.d. na str. 11

Hej, ułani, ułani...

Już po raz kolejny ułani z VI szwadronu 21 pułku Ułanów Nadwiślańskich w Jaworniku wzięli udział w uroczystościach związanych z 18 małopolskim złotem Szlakami Walk Partyzanckich AK.

13 września na Suchej Polanie odbyła się uroczysta Msza Święta, w której udział wzięli przedstawiciele władz lokalnych, a także liczne poczty sztandarowe różnych organizacji. Po zakończeniu Eucharystii odbył się apel poległych, w trakcie którego oddano salwy honorowe na cześć pomordowanych w czasie II wojny światowej 1939 r.

Nasz szwadron pod dowództwem por. MK Mariusza Pustuły składał się z 10 ułanów i 7 koni, a były to następujące osoby: wachmistrz Józefina Radoń,



Od lewej: Monika Moskała na klaczy śląskiej Łezka, Józefina Radoń na klaczy śląskiej Libra, Mariusz Pustuła na wałachu arabskim Nowin, Aleksandra Fus na klaczy arabskiej Pilawa.



Na koniach od lewej siedzą: ułan Artur Wiśnicz Szwadron Jawornik, ułan Anna Moskała Szwadron Izdebnik, kapral Tomasz Wierciak Szwadron Kalwaria Zebrzydowska, ułan Monika Moskała Szwadron Izdebnik, wachmistrz Józefina Radoń Szwadron Izdebnik, dowódca – porucznik Mariusz Pustuła Szwadron Jawornik, kapral Aleksandra Fus Szwadron Jawornik; obok koni stoją: ułan Piotr Cudak Szwadron Jawornik, st. wachmistrz (kwatremistrz) Małopolskiej Kawalerii Zbigniew Wierciak.

st. wachmistrz Zbigniew Wierciak, kpr. Aleksandra Fus, kpr. Tomasz Wierciak, ułan Monika Moskała, ułan Anna Moskała, ułan Artur Wiśnicz, ułan Piotr Cudak.

Jako Małopolska Kawaleria uczestniczymy w wielu uroczystościach państwowych i nie tylko. Wszystkie zrzeszone w naszym pułku osoby nie otrzymują żadnej odpłatności za jazdę i reprezentację barw. Podtrzymywanie tradycji jazdy polskiej i ułanów w barwach 21 pułku jest dla nas zaszczytem i dobrowolnym obowiązkiem, który każdy z nas przyjął na siebie bez żadnych przymusów – po prostu łączymy świetną zabawę, jaką jest jazda konna z prawdziwą lekcją historii.

Aleksandra Fus

Wycieczka klasy IV b

Po odbytej 22.09.2008. wycieczce do Chabówki i Rabki Zdrój uczniowie klasy IV b zastanawiali się nad tym, czy intensywnie spędzone godziny pomogły im w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, co warto by było robić w czasie jesiennej słoty. Po wizycie w Muzeum Orkana, w skansenie parowozów oraz u artysty garncarza Edwarda Gacka pomysłów znaleziono kilka:



Malowanie na szkle daje możliwość poznawania swoich plastycznych umiejętności oraz ich rozwijania. Dzięki tym zajęciom poznaje się dawną, prawie zapomnianą, technikę malarską. Rozwinęła się ona dzięki temu, że nasi przodkowie wierzyli w szczęście przynieszone przez uwieczniane na szkle postacie świętych. Malując takie obrazy można nauczyć się dobierania kolorów do ich treści. Można także poznawać dawne motywy malarskie. Bardzo ważna w czasie pracy nad szklanym obrazem jest precyzja. Technika ta jest bardzo trudna, ale daje możliwość

tworzenia, co sprawia wiele radości. Każdy może polubić to zajęcie. W ten sposób malowanymi obrazami można pięknie udekorować dom.

Magdalena Sułowska
Karolina Suruło
Natalia Rączka
Kinga Święch
Anna Prokocka
Karolina Szlachetka

Zabytkowe parowozy sprawiają, że można spędzić czas w niepowtarzalnych wnętrzach bardzo starych pojazdów. Byłoby pięknie podróżować w nich do miejsc, których się jeszcze nie widziało. Jednocześnie byłaby to możliwość przeniesienia się w kolejową przeszłość. I można by było się nauczyć obsługi tych wspaniałych maszyn. Kiedy spędza się czas w takim pociągu, na pewno można się czuć tak jak podróżni w odległych czasach. Mogliśmy sobie to wyobrazić, kiedy



c.d. na str. 12

Zwycięstwo

Dnia 27 września o godz.15.30 w parafii w Osielcu koło Jordanowa, gdzie pracowałem poprzednio wspólnie z obecnie pracującym tam ks. Grzegorzem Kurzcem zorganizowaliśmy mecz piłki nożnej, w którym wystąpiła służba liturgiczna obydwóch wiosek. Nasi ministranci i lektorzy odnieśli piękne zwycięstwo 4:1. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Jeśli pogoda dopisze rewanż odbędzie się w październiku w Jaworniku. Miłym akcentem wspólnego spotkania było ognisko i pieczenie kielbasek.

Ks. Artur



W górnym rzędzie stoją od lewej: Paweł Selecki, Kamil Podoba, Szymek Polewka, Wojtek Cygan, Tomek Żarski, Paweł Holewa, Krzysiek Szafraniec, Adrian Kraus; w dolnym rzędzie od lewej: Artek Kraus, Damian Postawa, Paweł Cygan, Mateusz Sułowski, Mirek Polewka, Mateusz Góralik.

Sposób na radosne życie... c.d. ze str. 9

synach z ich rodzinami. Mam cichą nadzieję, że wśród pięciorga wnucząt znajdzie się przynajmniej jedno, które zwykle dziecięce zaciekawienie przekuje w zapał kolekcjonerski.

A jak wspiera babcię Karolinka, która jak widzę nieodłącznie jej asystuje?

– Karolinka to najstarsza wnuczka, która chętnie towarzyszy mi w niektórych pracach i jak umie to pomaga, oczywiście na marę swoich możliwości. Ważne, że jest ciekawa świata.

Zapewne czytelnicy czekają na pytanie, które im pomoże zrozumieć skąd wzięły się u pani takie zainteresowania, czy może rozbudziły się one w wyniku jakiegoś wydarzenia, czy to po prostu wrodzone umiejętności, talenty?

– Mój talent był we mnie od zawsze odkąd pamiętam. A zaczęło się od niewinnego sprzątnięcia strychu domu w Myślenicach. Tam znalazłam po mojej babci różne rzeczy. Tam też był skrzętnie uzupełniany przez mojego tatę taki skarbczyk pamiątek rodzinnych, które on gromadził, bo pewno również był wyposażony w taka żyłkę zbieracza. Jak widać strychy to miejsca pełne tajemnic i pamiątek historycznych a także klimatu specyficznego dla baśniowej scenarii. I jeszcze jedno – taka penetracja domowych zakamarków może się stać zwiastunem i początkiem nowego rozdziału życia, jakim staje się kolekcjonerstwo.

Jak Pani godzi obowiązki domowe ze swoimi zainteresowaniami, bo przecież kobieta ma co robić w domu?

– Oczywiście jest to, że w pierwszej kolejności trzeba wywiązać się z obowiązków, bo jak sama nazwa wskazuje są to zadania, które człowiek odpowiedzialny nie może lekceważyć i bagatelizować. Dopiero czas wolny przeznaczam na realizację zainteresowań i pasji, które sprawiają mi ogromną radość i satysfakcję. Nigdy się nie nudzę. I to jest chyba najbardziej wartościowe, bo skoro się nie nudzę to nie marnotrawię czasu.

Proszę wreszcie powiedzieć nam coś o swoich zbiorach, eksponatach tej jawornickiej izby regionalnej (nie boję się tak jej nazwać).

– Jak można zauważyć cechą charakterystyczną tych zbiorów jest ich różnorodność. Interesują mnie wszystkie pamiątki z przeszłości, które mają wartość historyczną.

Najczęściej są to przedmioty codziennego domowego użytku, które ułatwiały życie kobietom pracującym w swoim gospodarstwie: moździerz, wagi, magiel, żelazka, kołowrotek, maszyny do szycia, lustra z ozdobnymi ramami, kufry na damskie skarby, telefony itp..

Proszę powiedzieć, które z tych przedmiotów stanowią dla Pani szczególną wartość, które są dla Pani bezcenne, z którymi wiążą się wspomnienia, do których czuje pani sentyment?

– Do wszystkich rzeczy, które posiadam i odnawiam mam sentyment, ponieważ każda z nich była pieczołowicie i sumiennie odrestaurowana.

Widzę, że te wszystkie przedmioty, chociaż są naznaczone czasem i przemijaniem to lśnią i błyszczą, są w bardzo dobrym stanie. Jak przeprowadza pani ich renowację, jak je Pani odrestaurowuje. Proszę nam zdradzić swoje sposoby, o ile to nie jest tajemnicą.

– W tych czasach są różne środki, które można wykorzystać do odnawiania, starych, często mocno zniszczonych przedmiotów. Zaopatrzyłam się również w niezbędne do tych celów urządzenia i narzędzia, aby starannie przywrócić tym eksponatom dawny blask i przydatność.

Bardzo zależy mi aby zaszczepić wśród młodych ludzi takiego bakcyła, który pozwoliliby im wykorzystać swoje zdolności i umiejętności dla rozwijania i ubogacania siebie czyniąc życie pięknym, zajmującym i radosnym. Bo przecież Pani jest najlepszym przykładem jak życie może być ciekawe i frapujące. Dlatego na zakończenie mam prośbę, aby Pani zmotywowała naszą młodzież do poszukiwania własnych talentów.

– Nie łatwe zadanie! To co mi się nasuwa w tej chwili to jedynie apel – Niech z rozsądkiem i rozwagą, podejmą starania i wysiłek dla własnego dobra w celu odnalezienia własnych predyspozycji i uzdolnień. Ten mądry krok będzie pierwszym, który ocali życie. Życia nie można spędzić przed telewizorem i komputerem, bo będzie katastrofą

Dziękuję za spotkanie, rozmowę i poruszającą odezwę.

*Rozmowę z Panią Kazimierą Sentysz dla „Białego Kamyka” przeprowadził
Wacław Szczotkowski*



Każdy sobie rzepkę skrobie

Mądre polskie przysłowie. A jaki z niego morał?

A więc taki, że ani mądrze, ani dobrze zamykać się tylko w swoich czterech ścianach. Może nie potrzeba ci dzisiaj ani towarzystwa, ani pomocy – wystarczy telewizor, zdrowie i dobra pensja. Ale przecież nie zawsze tak będzie. Przecież, gdy dzisiaj izolujesz się od sąsiadów, ograniczając się do zdawkowego „dzień dobry”, to ani ty nie dojrzysz ich potrzeb, ani oni kiedyś twoich.

Kiedy ostatni raz wdepnąłeś do sąsiada, tak po prostu pogadać, czy pograć w karty – bo jest niedziela? A kiedy ostatnio zaprosiłeś go, bez istotnej przyczyny, do siebie?

Jest w Jaworniku sporo przykładów pięknej współpracy i pomocy sąsiedzkiej. Ale też na co dzień słyszę narzekanie, zwłaszcza starszych, że bardzo wiele się zmieniło, że ludzie przestali się wzajemnie odwiedzać. Czasem kilka kroków do sąsiada stało się przestrzenią, której pokonanie trwa całe miesiące i lata. I wszystko to bez jakiejś uchwytnej przyczyny! Że to jest złe i trzeba byłoby to zmienić! Z nutką zazdrości wspominają nie tak bardzo jeszcze odległe lata, gdy ludzie chodzili do siebie, praktycznie w każdą niedzielę, a w zimie nawet jeszcze częściej. Spotykano się nawet w więcej osób. Mężczyźni przy swoich tematach, kobiety przy innych – wesoło, serdecznie, zwyczajnie po sąsiedzku.

Powiesz może – mnie takie odwiedzanie nie jest potrzebne. Czy na pewno? No, mniejsza o to. Ale może twojemu sąsiadowi jest taka wizyta potrzebna? A jeżeli tak, to czy nie zaniedbałeś czasem okazji uczynienia dobra?

Często też słyszę: Bo tu nie ma się gdzie spotkać. Może jakby był taki dom parafialny koło kościoła, to byłoby lepiej? Pewnie i tak. Ale czy to nie wymówka? Nie wystarczy nawet najpiękniejszy lokal, gdy nie ma

wewnętrznej potrzeby! To prawda, byłby potrzebny dom parafialny, może i będzie, ale my zacznijmy już dzisiaj, od siebie.

Jest jesień, mamy więcej czasu. Jest okazja, aby przywrócić dobre stare obyczaje. I nie czekajmy, aż ktoś obok zacznie pierwszy. Zapewniam, wszyscy czekamy na tego obok. Czekamy i źle nam z tym, że oddaliśmy się od siebie. Zaczynaj proszę Ty pierwszy, a zobaczysz, że warto. A gdy ktoś już Ciebie odwiedził, nie zwlekaj z twoją wizytą. Tu naprawdę nie trzeba ekstra okazji, ani wytwornego poczęstunku, ani żadnego oficjalnego zaproszenia. Tu wystarczy oczywisty fakt, że jesteśmy sąsiadami, krewnymi, znajomymi, a choćby nawet, że chcemy poznać dotychczas nieznanych.



Napiszcie proszę do B.K. o takich najzwyczajniejszych spotkaniach, prześlijcie zdjęcie. Na pewno pomoże to innym, którzy ciągle nie potrafią jeszcze przekroczyć narosłego przez lata muru obojętności. A więc do dzieła, już od tej niedzieli – 12 października 2008 r.

A.P.

Wycieczka klasy IV b – c.d. ze str. 10

obserwowaliśmy parę wydobywającą się z ruszającego właśnie parowozu. Było jej tak dużo, że przysłoniła cały pojazd. Każdy z zabytkowych pociągów w Chabówce ma swoją historię, którą można by bardzo długo poznawać. Podobnie jest z wszelkimi wiadomościami na temat ich budowy.



Jakub Żernowski
Dominik Węgrzyn
Piotr Braś
Radosław Woźniak

Sztuka tradycyjnego lepienia naczyń z gliny jest bardzo ciekawa. Garncarz na pewno nie nudzi się podczas pracy, nawet, kiedy pada deszcz. Rozwija swój talent oraz tworzy rzeczy, które wzbudzają nasz zachwyt. Musi opanować trudną sztukę pracy na kole garncarskim. Nadaje on kształt glinie według własnych wyobrażeń. Wykonując swoją artystyczną pracę, powraca do dawnych czasów. Ze zwykłej gliny może zrobić coś niepowtarzalnego. Garncarz zdobi swoje wyroby pięknymi wzorami. Jego praca jest bardzo trudna, ale i bardzo ciekawa. To doskonałe zajęcie na jesienną słońce.

Grzegorz Mleczek
Mariusz Kasperek
Mateusz Suder
Konrad Pomian
Szczepan Sołtys

Ilona Gunia



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

7 października – Najświętszej Maryi Panny Różańcowej



./Matka Boża z Dąbrowki/

W całym miesiącu października jesteśmy zaproszeni przez Maryję do modlitwy na Różańcu. Podczas modlitwy rozważamy wydarzenia z życia Matki Bożej i Pana Jezusa. Poproś rodziców, aby nauczyli Cię jak się modlić.

A teraz rozwiąż hasło. Cyfra oznacza, którą literę trzeba wybrać z nazwy obrazka. Wpisz ją do hasła. Obrazki ułożone są w kolejności.

7



3



5



2



3



2



5



4



2 października – Aniołów Stróżów

Anioł, dany nam przez Pana Boga, jest z nami w każdej chwili, choć Go nie widzimy. Ma nas bronić i strzec przed złem. Czy znasz modlitwę do Anioła Stróża?

„Aniele Boży, Strózu mój
Ty zawsze przy mnie stój
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy
Strzeż duszy, ciała mego
Zaprowadź mnie do żywota wiecznego
Amen”

Pokoloruj obrazek z dziewczynką, która się modli do swojego Anioła Stróża.



JESIEŃ

Kalendarzowa jesień zaczyna się 22 października. Czy wiesz, co to znaczy?

Na zimne niestety i szare dni jesieni proponujemy Ci wesołe

Mamo, tato, poczytaj mi proszę...

„Idzie jesień”- E. Zakrzewska

Idzie jesień, plony niesie,
Jesień kolorowa.
Jabłka, gruszki, winogrona,
Wszystko w koszu chowa.
Jesień- deszcz i słońca,

Jesień złote liście,
Jesień- dużo grzybów oczywiście.
Jesień- jarzębina,
Jesień- głóg, kalina,
Jesień co nam przyniesie?

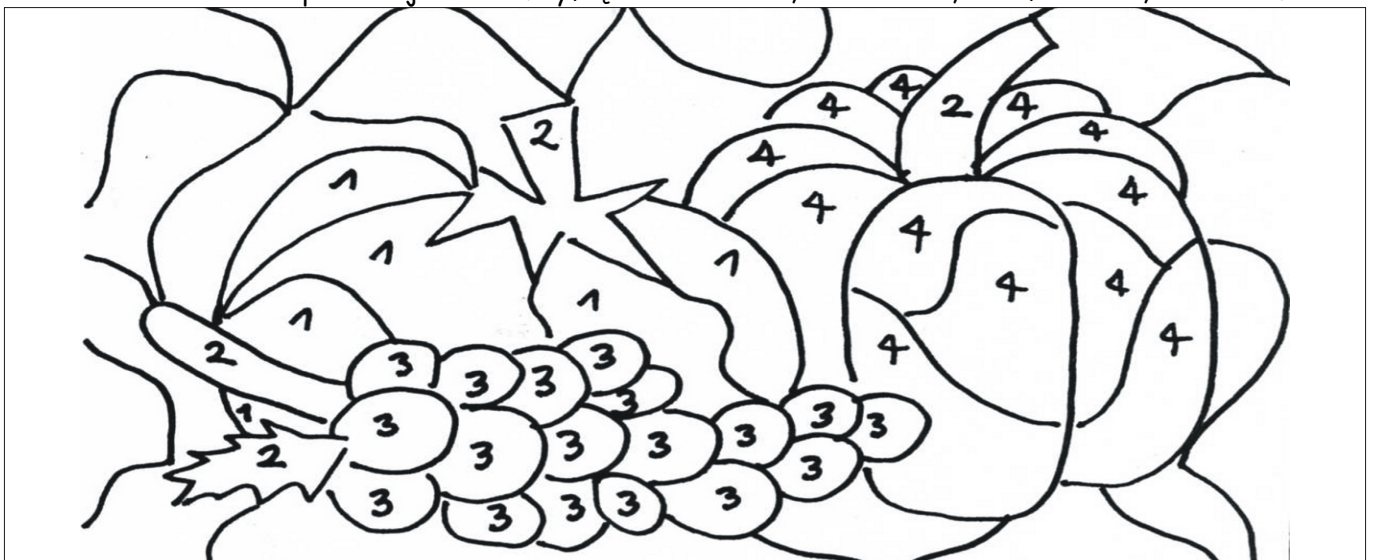
Idzie jesień, plony niesie
Jesień kolorowa.
Marchew, buraki, ziemniaki,
Wszystko w koszu chowa.
Jesień- stos orzechów,

Jesień- to żółędzie,
Jesień- kasztanów pełno wszędzie.
Jesień- odlot ptaków,
Jesień dookoła,
Jesień, jesień nas woła.

A teraz zadanie. Rozwiąż zagadki związane z plonami jesieni.

1. Spadają z drzewa żółte, czerwone.
Wiatr je niesie w tę i tamtą stronę.
2. Jesienią, nie wiosną
W kapeluszach rosną.
3. Zobaczysz ją w lesie lub w parku. W jesieni.
Cała od czerwonych koralików się mieni.
4. Dobra gotowana, dobra i surowa.
Choć nie pomarańcza, to pomarańczowa.
Kiedy za zielony pochwycisz warkoczek
I pociągniesz mocno, to z ziemi wyskoczy.
5. Ma czerwony brzusek i ogonek mały.
Będzie z niego pewnie barszczyk doskonały.
6. W jesieni się rodzą, z jednego- wiele.
Najsmaczniejsze są pieczone w popiele.
7. Twardą łupinę mają,
Z leszczyny spadają.
8. Ubrane w czapki wiszą na dębie,
A czapki mają tylko...
9. Spadłem nagle z drzewa, leżę na trawniku,
W brązowej koszulce, w zielonym płaszczyku.
10. Choć to klapsy, to nie boją.
Ludzie raczej jeść je woła.
Zawsze są smaczne i soczyste,
Lecz pamiętaj jedz je czyste.
Wesołej dzieciarni rozdaje,
Grusza swoim obyczajem.
11. Niedaleko od drzewa pada,
Każdy je z ochotą zjada.
Okraglutkie i rumiane,
Na słończku dojrzewane.

Na koniec zabaw pokoloruj obrazek. Cyfrę 1 na czerwono, 2 na zielono, 3 na fioletowo, 4 na żółto.



Stronę opracowała Lucyna Bargiel

Willi, drogi Bracie w Panu!

W poniższych słowach pragnę wyrazić me gorące podziękowanie za Twoje niezwykle odważne świadectwo – „Mogłem naprawić błędy i jestem szczęśliwy...”, którym podzieliłeś się w poprzednim numerze „Białego Kamyka” (BK 9/36, s. 11).

Jedynie Bogu wiadomo, jak bardzo byłeś doświadczany w ciągu tych kilkunastu lat poszukiwań i zmagania z sobą, jak głębokie przeżyłeś nawrócenie, by wszystkie te trudne doświadczenia przyjąć jako darowany Ci skarb, którym należy się dzielić. Dane mi było w BK przeczytać wiele poruszających tekstów. Twe słowa dotknęły jednak mego serca w sposób szczególny. Znaczący problem uzależnień napisali setki, tysiące tomów przemyśleń i rad. Wszystkie te analizy, będące nie bez znaczenia, błędną jednak wobec opisu własnych doświadczeń i to kończących się zwycięstwem nad sobą.

Świadectwa takie jak Twoje zawsze budują, umacniają, są bezdyskusyjne i nie pozostawiają

żadnych wątpliwości. Co więcej? – Są niezwykle silnym argumentem dla tych wszystkich, którzy zmagają się ze swymi słabościami, uzależnieniami, przyzwyczajeniami raniącymi innych (a któż ich nie ma?), świadczą o tym, że można je przezwyciężyć, że można się im nie poddać.

Ale piszesz także – i za to Ci bardzo dziękuję – że w walce tej trzeba kierować się ku Bogu, jego łasce i miłosierdziu. Dziękuję Ci także za Twe słowa, gdyż wyrażają one trudną do przyjęcia dla wielu tajemnicę, że wspaniały plan miłości Bożej wobec każdego z nas realizuje się nieraz na bardzo powikłanych i krętych drogach naszego życia, poprzez niezrozumiałe doświadczenia i paradoksy. *Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami* (Iż 55,8), mówi Pan.

Kończąc, życzę Ci Willi dalszego trwania w Tym, który do końca nas umiłował, otwarcia na Jego dobroć i miłość

Jan

Czym skorupka... – c.d. ze str. 14

starszego kolegi, wspomaganego życzliwie przez rodziców, nasze dzieci są znacznie bezpieczniejsze, niż te, które pętają się w nieznanym towarzystwie po rynku w Myślenicach czy Krakowie – niestety tragiczna historia z poprzedniego numeru BK nie jest tylko fikcją literacką.



Z nutką rozrzewnienia wspominamy sobie z żoną watahy młodzieży wpadające co kilka dni do naszego domu, pełne śmiechu i energii, wywracające do góry nogami spokojne życie. Ich wieczorne posady, ale też trzęsące się ściany od muzyki i tańców. Stają przed oczami wyjazdy na obozy, wyprawy w góry czy gdzieś do młodych w Polsce. Ja dorosły, byłem tylko podpuszczaczem, a potem kierowcą i sponsorem – resztę organizowali już sami. Tamte dobre przyjaźnie naszych dzieci przetrwały do dziś, kiedy oni sami mają już swoje własne dzieci.

W swej trosce szukajmy jednak grupy rówieśniczej sprawdzonej, opartej na dobrym, dostosowanym do płci i wieku programie oraz prowadzonej przez odpowiedzialnych, choć nieco tylko starszych przewodników. Zwykła paczka sąsiadka to niestety za mało, bo nie spełnia tych warunków.

Dzisiaj mamy już w Jaworniku ministrantów i młodych strażaków – dla chłopców. Dziewczynki mogą

spotykać się w scholi. Dla nieco starszych jest oaza, drużyna piłkarska, skoczkowie czy rozkręcające się harcerstwo, a w Myślenicach Służba Maltańska. Jednak mimo to olbrzymia większość dzieci pęta się wokół domu lub jeszcze gorzej ślęczy przed komputerem czy telewizorem.

Szczególnie chciałbym zwrócić tu uwagę na harcerstwo. Przez 100 lat działalności wypracowało ono doskonale metody rozwoju w grupie rówieśniczej, dostosowane do każdego wieku: 8-11 lat to zuchy, 12-15 harcerze młodszy, a potem starsi – wędrownicy. Inaczej pracują też zastępy i drużyny dziewcząt, inaczej chłopcy. Wychowanie harcerskie sprawdziło się w czasach próby – podczas II wojny światowej. Sprawdziło się też podczas komunistycznej dyktatury w Polsce, kiedy, choć początkowo zakazane, a potem odgórnie kontrolowane i szykanowane – harcerstwo przetrwało i po cichu nadal wychowywało młodych w „Służbie Bogu i Polsce”. Dzisiaj, choć niezbyt liczne, jest nadal w wielu ośrodkach niezwykle prężne – przypominajmy sobie choćby wspaniałą „Białą Służbę” samarytańską podczas papieskich pielgrzymek. Zresztą właśnie na metodzie harcerskiej oparł działalność ruchu oazowego jego twórca Sł. Boży ks. harcmistrz Franciszek Blachnicki.

U nas jeszcze nie ma niestety zuchów ani harcerzy młodszych, ale może są młodzi ludzie, którzy by chcieli i potrafili takie zastępy, a potem drużyny prowadzić. Drodzy młodzi Rodzice – trzeba ich wynaleźć i zdingować, a potem im dopomóc i otoczyć ich szacunkiem, aby podjęli się tej trudnej i zaszczytnej służby dla Waszych dzieci. Porozmawiajmy o tej sprawie między sobą, poradźmy się kapłana i nauczyciela, zapytajmy w hufcu harcerskim.

Jednak podkreślam jeszcze raz – to nie jest sprawa państwa, kościoła, szkoły czy gminy – to jest przede wszystkim Wasz rodzicielski obowiązek i Wasza zasługa lub zaniedbanie!

Andrzej Pawłowski – harcmistrz,
b. drużynowy harcerski

Czym skorupka za młodu nasiąknie... cz. 6

Dobra grupa rówieśników dla naszych dzieci

Tym razem w związku nowym rokiem szkolnym pragniemy zastanowić się nad obowiązkiem rodziców zabezpieczenia dobrej, katolickiej przestrzeni wzrastania dla swych dzieci.

Zdziwienie? Co to takiego?

Faktycznie, często nie mamy nawet świadomości tego obowiązku. Mówimy – mamy przecież porządną, katolicką rodzinę, czy to nie wystarczy?

Droży Rodzice, odpowiadam z całą pewnością – to jest bardzo dużo, ale to nie wystarczy!

Ustalmy fakty:

Po pierwsze – dzieci szkolne potrzebują i szukają środowiska rówieśników. Chcą się w nim spotykać, także poza szkołą, wspólnie się bawić, a później razem realizować coraz ambitniejsze cele.

Trzeba wiedzieć, że tylko do wieku ok. 10 lat, nasze dziecko pójdzie tam, gdzie go poprowadzimy i zaakceptuje środowisko kolegów i koleżanek, które mu zaproponujemy.

Zwykle też związane w tym wieku grupy, oparte na bliskości zamieszkania czy wspólnej szkole i realizujące rozwijający się stosownie do wieku program, utrzymują się i razem wchodzi w okres pokwitania. Dzieci nie poszukują już innego towarzystwa, gdy mają już zgraną paczkę starych kolegów.

Pamiętajmy wreszcie, że przyjdzie kiedyś czas dojrzwania, kiedy nasze dzieci będą weryfikowały wszystko, co im dotychczas mówiliśmy. Pamiętajmy, że wtedy to nie my rodzice, nie ksiądz czy nauczyciel, lecz właśnie koledzy i koleżanki będą najwyższymi autorytetami! Spójrz, kto prowadzi w telewizji programy dla młodzieży – właśnie też młodzi. W tym czasie będzie już za późno, aby szukać dla dziecka dobrego towarzystwa. Ono pójdzie tam, dokąd samo będzie chciało, niestety zwykle w mizerne środowiska tworzone przez promowaną szeroko subkulturę młodzieżową, gdzie własna przyjemność, a nie Boże przykazania stoją na pierwszym miejscu.

Tak więc zadbajmy już zawczasu o dobre środowisko, w którym wzrastać będą nasze dzieci.

Mądrym jest otworzyć własny dom dla młodych. Pomóc im zorganizować dobrą zabawę czy wycieczkę. W atrakcyjnej grupie przyjaciół i pod okiem nieco tylko

c.d. na str. 13

Dnia 29 listopada, w wigilię święta Chrystusa Króla Wszechświata, Redakcja BK zaprasza wszystkich Autorów na świętowanie III rocznicy naszego pisma.

Wszystkich pragnących włączyć się w organizację uroczystości prosimy o kontakt.

Redakcja

Anekdoty

Dziennikarza do bacy:

- Baco, czy u was w górach uprawia się sport?
- Panie! U nos nawet sałata się nie udaje.

Spóźnialski wpada na peron zdyszany i pyta konduktora w pośpiechu:

- Jaki to jest pociąg?
- Żółty – odpowiada konduktor.
- Ale dokąd? – pyta znów.
- Do połowy – spokojnie odpowiada konduktor

Kolejne spotkanie „Medyków” ...

c.d. ze str. 5

okolicznościowe spotkanie. Przyszło kilkanaście osób. Było wiele wspomnień i śmiechu przy doskonałym cieście i symbolicznej szklaneczce piwa. Okazało się, jak bardzo potrzebujemy takich spotkań i serdecznej rozmowy w gronie osób, które rozumieją specyfikę naszej pracy. Podjęliśmy twardą decyzję, że spotkamy się znowu za rok, czyli w październiku 2008 r.



Tak, więc:

W piątek, 17 października o godz. 7-mej, odprowadzona zostanie w naszym kościele Msza św. w intencji pracowników i emerytów Służby Zdrowia z Jawornika.

Wieczorem zaś, o godz. 19-tej, serdecznie zapraszamy wszystkie Medyczki i Medyków na spotkanie w naszym Ośrodku Zdrowia.

*Zofia i Andrzej Pawłowski
Bogumiła Grabowska*

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargiel – *Kamyczek*, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafraniec, Waclaw Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

